

Jan Mazur *OSPPE*

Sprawozdanie z konferencji: Św. Stanisław ze Szczepanowa – dlaczego święty wyjątkowy? (Kraków – Skalka, 7 kwietnia 2025 r.)

W dniu 7 kwietnia 2025 roku w auli paulińskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie przy ul. Skalecznej 16 odbyła się interesująca konferencja poświęcona kwestii: Dlaczego św. Stanisław, biskup i męczennik może być postrzegany jako święty wyjątkowy? O tej wyjątkowości Męczennika ze Skalki debatowało właśnie grono historyków, których duchowo i w pewnym sensie także teologicznie wspierał sam metropolita krakowski, ks. abp prof. Marek Jędraszewski. W swoim wystąpieniu podczas otwarcia konferencji dokonał swego rodzaju wprowadzenia do podejmowanych zagadnień. Od razu można było odnieść wrażenie, iż uczestnicy przybyli na to spotkanie powodowani nie tyle chęcią prezentacji swoich zainteresowań naukowych, ile potrzebą serca wywołaną głębszą refleksją nad tym, co wyraża łacińska fraza: *factum sancti Stanislai*.

Aby właściwie rozeznać klimat tej refleksji, warto uświadomić sobie słowa modlitwy brewiarzowej, przeznaczonej na uroczystość ku czci św. Stanisława: „Padł pasterz pośrodku owczarni; spoczywa już Oblubieniec na łonie Oblubienicy; płacze wprawdzie Matka-Kościół, ale z radości za Synem; z radości, bo ten, który padł pod mieczem, jest zwycięzcą i żyje!”¹. Otóż wydaje się, że uczestnicy konferencji potrafili uradować się tym, że Męczennik ze Skalki „jest zwycięzcą i żyje”, chociaż padł pod mieczem królewskim.

⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint*, 7.

¹ Cyt. za: *Skalka: kościół i klasztor Paulinów w Krakowie*, red. J. MAZUR OSPPE, Wydawnictwo „Czuwajmy”, Kraków 1999, s. 5.

W sumie zrealizowano cztery wystąpienia ściśle związane z ogólnym tematem spotkania. Dr Mateusz Kosonowski z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ) przedłożył referat pt. „*Sprawa*” biskupa krakowskiego Stanisława (1079) i najdawniejsze świadectwa jego czci w świetle źródeł. Prof. dr hab. Jerzy Rajman, mediewista z UJ poruszył temat: *Kult św. Stanisława Biskupa przez wieki - średnie i nowe*. Dr hab. Konrad Meus, prof. Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (UKEN) wygłosił prelekcję nt. *Kult św. Stanisława ze Szczepanowa w okresie niewoli narodowej i jego znaczenie w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków*. Dr hab. Krzysztof Kloc, prof. UKEN miał wystąpienie zatytułowane: *Spory o Stanisława ze Szczepanowa w polskiej myśli historycznej, politycznej i kulturze XX wieku*. Konferencję prowadził i dokonał jej podsumowania prof. dr hab. Włodzimierz Bernacki, historyk doktryn politycznych i prawnych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nad całością tego wydarzenia czuwali: Ryszard Pagacz, wicemarszałek Województwa Małopolskiego i oczywiście gospodarz miejsca, dr Mariusz Tabulski OSPPE, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Zakonu Paulinów (i zarazem przeor klasztoru skałecznego). Inicjatorem konferencji był jednak Wicemarszałek, który w ramach swoich kompetencji i możliwości nie ustaje w wysiłkach, by ożywić zainteresowanie papieskim Krakowem, głównie na niwie turystycznej, nie wyłączając turystyki religijnej. Pod tym względem znalazł on zrozumienie u ojca przeora Mariusza Tabulskiego, któremu się marzy, aby w Krakowie jak najwięcej turystów poczuło się pielgrzymami. Stąd wspólne działanie polegające na promocji zabytkowych sanktuariów. W tej strategii nie mogła być wszakże pominięta bazylika na Skałce. Dobrze, iż do tego porozumienia doszło, o czym świadczy omawiana konferencja, bo Skałka to nade wszystko *factum sancti Stanisłai*.

Należy przypuszczać, iż teksty wystąpień poszczególnych prelegentów zostaną w jakiejś formie opublikowane drukiem, więc nie ma potrzeby, aby je streszczać w niniejszym sprawozdaniu. Niemniej jednak wypada przywołać kilka wybranych myśli, swego rodzaju „wymyków” z wygłoszonych referatów, które można by uznać za najbardziej charakterystyczne dla przesłania konferencji. Wydaje się, że pod tym względem w miarę reprezentatywne będą następujące wypowiedzi:

Metropolita krakowski, ks. abp Marek Jędraszewski w swoim wspaniałym wprowadzeniu do tematyki sympozjum, odnosząc się do istoty sporu pomiędzy biskupem Stanisławem a królem Bolesławem, przywołał na myśl poemat kard. Karola Wojtyły (św. Jana Pawła II) pt. *Stanisław*. Zwrócił uwagę na głębię teologiczną tegoż utworu poetyckiego, notabene niedokończonego, który kryje w sobie opis męczeństwa, nawiązuje do istoty sporu i zawiera duchowe przesłanie dla Kościoła w Polsce. Z niezwykłą atencją uczestnicy wysłuchali fragmentu wiersza: *Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie i nawróci, przyjdiesz do bram katedry jak pokutnik, przyjdiesz postem wycieńczony, przeświełtony wewnętrznym głosem... I dołączysz się do Stołu Pańskiego jak marnotrawny syn. Słowo nie nawróciło, nawróci krew - nie zdążył może pomyśleć biskup: odwróć ode mnie ten kielich. Na głebę naszej wolności*

*upada miecz. Na głębę naszej wolności upada krew. Który ciężar przeważy?*². Dramat, jaki wydarzył się pod koniec XI stulecia - jak słusznie zauważył Arcybiskup - ma swoje symboliczne odniesienia w całej historii Polski. Ciągłe trzeba zmagać się o to, co przeważy: miecz czy krew męczeńska? Chociaż jest to tylko „wymiek” prezentowanej wypowiedzi, to jednak stanowi przykład interesującej interpretacji, która podejmuje historiozoficzną i zarazem teologiczną aktualizację *factum sancti Stanisłai*.

Prowadzący konferencję, prof. Włodzimierz Bernacki w zagajeniu do części *stricte* historycznej zwrócił uwagę na fakt, że prawda o św. Stanisławie wciąż należy do „białych plam” w polskiej historii, szczególnie tej, która jest przedmiotem edukacji narodowej. Nadal istnieją przekłamania, bezkrytycznie powtarzane do dnia dzisiejszego, jak chociażby to, iż król Bolesław Szczodry (Popędliwy) stał po stronie papieża Grzegorza VII w przeciwieństwie do biskupa Stanisława, który należał do obozu cesarza Henryka IV. Źródła historyczne - jak zaznaczył Profesor - nie potwierdzają tej opinii, a raczej wskazują, że było akurat odwrotnie. Ciekawe jest jego stwierdzenie odnośnie do kulturowej i religijnej rangi świętości biskupa Stanisława. Wyraził bowiem przekonanie, iż nie obchodzono by dziś tysięcznej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego na króla Polski - bez biskupa Stanisława; jego świętość przyczyniła się do tego, że polska państwowość trwa. Swego rodzaju konkluzją inspirującą obrady stały się przywołane przez prof. Bernackiego słowa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego: *My wszyscy - biskupi, kapłani i Lud wierny - od wizji św. Stanisława wyzwolić się nie możemy, co więcej: wyzwolić się nie chcemy*.

Wystąpienie dra Mateusza Kosonowskiego odznaczało się wysokim stopniem profesjonalizmu. Stał na gruncie źródeł historycznych. Przy ich pomocy usiłował uzasadnić rolę i znaczenie kultu św. Stanisława w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków. Wiele patosu kryło w sobie cytowanie tych źródeł w ich oryginalnym brzmieniu, czyli po łacinie, z dołączaniem oczywiście tłumaczenia na język polski. Jego narracja nawiązywała do najbardziej kluczowych przekazów historycznych. Wspaniale zinterpretował na przykład nie istniejące już XII-wieczne epitafium św. Stanisława z katedry wawelskiej, a które ocalił od zapomnienia w swoich zapiskach słynny kanonik Jan Długosz. Ów napis nagrobny w sposób lapidarny wyraża prawdę o męczeństwie św. Stanisława. Zawiera w sobie takie bogactwo treści, iż niepodobna nie przytoczyć go tu w całości: *Grób ten kryje prochy błogosławionego Stanisława, który nie chcąc się pogodzić z bezbożnymi czynami króla Bolesława, odszedł do niebiańskich pałaców, na które zasłużył męczeństwem. Szczęśliwy jest ten, komu Bóg jest nagrodą a niebo mieszkaniem*.

Na specjalną uwagę zasługują także pozostali referenci. Można by skonstatować, iż zaangażowali się w dzieło afirmacji prawdy o świętości Męczennika ze Skalki. Wedle prof. Jerzego Rajmana, nie ma innego świętego, który by tak ściśle związał się z dziejami Polski; dzieje te nacechowane są przecież jego patronatem. Dokonując

² JAN PAWEŁ II, *Wstańcie, choćmy!*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2004, s. 156-157.

starannego wglądu w dzieje kultu św. Stanisława, niejako przy okazji wtrącił kapitalną uwagę, że w XIII wieku powiązanie podania o zrośnięciu się porąbanego ciała Biskupa z ideą zjednoczenia państwa rozbitego na dzielnice było arcydziełem myśli politycznej w Polsce. Zdaniem Profesora, nie da się zrozumieć dziejów Polski bez uwzględnienia postaci św. Stanisława, bez uznania jego kultu za wyraz wyjątkowej świętości.

Z kolei prof. Konrad Meus, jakby kontynuując myśl Poprzednika, skupiając rozważania na okresie niewoli narodowej, wyakcentował rolę kultu św. Stanisława w kształtowaniu tożsamości Narodu, z którym w coraz większym stopniu zaczęła identyfikować się warstwa chłopów polskich. Podejmując tę problematykę, wspomniął między innymi o niezwyklej znaczeniu wydanych po raz pierwszy w 1816 roku *Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza. Dzieło to, potraktowane z uznaniem przez Adama Mickiewicza w jego słynnych wykładach (prelekcjach) paryskich, składa się z 32 rozdziałów poświęconych ważniejszym postaciom historycznym oraz istotnym wydarzeniom z historii Polski. Jeden z rozdziałów, w którym jest mowa o Bolesławie Śmiałym, zawiera treści ukazujące moc kultu św. Stanisława w budzeniu świadomości narodowej Polaków.

Natomiast prof. Krzysztof Kloc zwracając uwagę na obecność św. Stanisława ze Szczepanowa w polskiej myśli historycznej, politycznej i kulturze XX stulecia, dokonał jakby rekapitulacji sporów na temat świętości Biskupa. Miał wszakże zadanie niełatwe, bo - jak sam zaznaczył - wiek XX w kontekście dyskusji o św. Stanisławie przyniósł silne zetknięcie się, jeśli nie zderzenie, *sacrum* z profanum, ducha z materią, „żywota” z biografią, legendy z polityką, idei z konkretem. Co więcej, ta swego rodzaju konfrontacja przejawiała się na wielu polach myśli ludzkiej, wykraczając oczywiście daleko poza historiografię. Zdaniem Profesora, w XX wieku, naznaczonym okrucieństwem wojen światowych, sprawa św. Stanisława budzi nowe skojarzenia i ponadczasowe symbole. Niemniej jednak Męczennik ze Skalki nie przestaje być swego rodzaju historycznym znakiem dojrzałości wiary w wiośnie Narodu swojej epoki. Pod tym względem jego świętość ma znaczenie jakby ponadczasowe. Jest wołaniem o dojrzałość wiary w każdym czasie, także obecnym XXI stuleciu.

Mając na uwadze temat konferencji, będącej próbą ustosunkowania się do kwestii, na ile świętość biskupa Stanisława Szczepanowskiego odznaczała się wyjątkowością, nie sposób nie zauważyć, że wszystkie rozważania pozytywnie weryfikujące to stwierdzenie cechuje ideowa zbieżność z treścią bulli Innocentego IV *Olim a gentiliū oculis* z 17 września 1253 roku. Jest to wszakże dokument kanonizacyjny Męczennika ze Skalki, którego świętość została w tej uroczystej enuncjacji wyrażona językiem wiary charakterystycznym dla Kościoła wieków średnich. W tym miejscu trzeba uświadomić sobie, że każdy papież choć mówi do swojej epoki, to jednak jego wypowiedź w pewnym sensie odnosi się do wszystkich epok, wszak taka jest natura Urzędu Piotrowego w Kościele. Tkwi w tych papieskich bullach jakaś ponadczasowość, o której z punktu widzenia wiary katolickiej można by skonstatować, że jest transhistoryczna i profetyczna zarazem.

Stąd też w ramach podsumowania wyników konferencji, niechaj będzie wolno posłużyć się słowami przywołanej bulli Innocentego IV. Jak nietrudno zauważyć, prelegenci w swoim dyskursie naukowym zdają się afirmować to, o czym mówi Papież. Oto wybrane jego wypowiedzi:

„Gdy przed oczyma pogan przetarły się ongiś mroki ciemności, a z ich serc ustąpiły lody zimnej niewiary, wtedy nastąpiła uroczna wiosna, zdobna świeżością wonnego kwiecica, ponieważ Kościołowi, dotąd samotnemu i bezpłodnemu, rodzą się synowie o wyjątkowej pobożności i niezłomnej stałości, którzy niby pierwsze wiosenne kwiaty rozciągają wokół upojną woń i z łaskawości Bożej wydają dlań owoc dojrzałej szlachetności (...)

Ażeby jednak z powodu tak wzbierającej radości nikt nie mógł sobie obiecywać nieprzerwanego pokoju na ziemi, na tym nieszczęsnym padole śmierci, gdzie życie ludzkie to jeden obóz wojskowy na wypadek wojen wznieconych [przez] zewnętrznych wrogów, i aby wspomniany Kościół, matka wszystkich wiernych, nie była pozbawiona doli macierzyństwa, gdyby podczas porodu, zwłaszcza niektórych swoich synów, nie doświadczyła boleści zwyczajnych rodzącym matkom, [przeto] czasem spada na nią pewna zbawienna przeciwność losu, jak to okazało się wyraźnie w męce czcigodnej pamięci błogosławionego Stanisława, biskupa krakowskiego, przez którego zasługi słynie tenże Kościół [krakowski]. On bowiem, wezwany przez Pana do godnego [sprawowania] biskupiej posługi, kiedy roztoczył roztropną pieczę nad powierzoną sobie trzodą, przezornie wykrywał zasadzki [szykowane przez] wrogów, uprzedzał zamysły niegodziwców, a znajdując sidła [zastawione przez] naszego współzawodnika [tj. szatana], zręcznie rozplątywał ich pętle. Rzeczywiście, od samego początku całym sercem poświęcił się on czuwaniu nad swoją owczarnią, aby wylewnością pociechy niezwłocznie podnieść na duchu kogo tylko napotkał udręczonego w opuszczeniu przez wielką pokusę, kogo zaś zauważył postępującego w dobrym, tego natychmiast umocnił szczerymi pochwałami, aby w ten sposób dać poddanym wyraźny dowód, że jest niby matka zarówno dla upadających, jak i dla postępujących [w dobrym]. Kiedy zaś spostrzegł nie bez wewnętrznej trwogi, że król Polski imieniem Bolesław pogrąża się w strasznej rozpuszczeniu (...), wówczas ten biskup, aby się nie wydawało, że sprzyja złu czynionemu przez króla i pobłażaniem zachęca [go] do [dalszej] nieprawości, skoro szczerym ojcowskim upomnieniem nie zdołał go odwieść od wspomnianych zbrodni, po namyśle, w duchu łagodności wyciągnął przeciwko niemu zbawczy miecz Piotrowy, ufając, że [król] uderzony [nim] boleśnie powróci pokornie do uderzającego [i] błagając gorąco [o przebaczenie] odzyska Pana zastępów. Lecz on odrzucając w zatwardziałości serca [to] lekarstwo (...), rozkazał swojej straży przybocznej porąbać biskupa [stojącego] w stroju pontyfikalnym, zadawszy mu okrutne męczarnie, nie dbając ani na [jego] stan [kapłański], ani na miejsce [tj. świątynię], ani na czas [tj. porę mszy św.]. (...) Tenże król, ulegając gwałtowności własnej tyranii, podniósł nań świętokradzkie ręce, odrywa oblubieńca od łona oblubienicy, pasterza od owczarni, oblubieńca od łona oblubienicy, pasterza od owczarni, [aż wreszcie] zabił go niemal [tak, jak się zabija] ojca w objęciach córki, syna w matczynym żywocie (...).

Kiedy zaś [Biskup] spełnił w końcu gorzki kielich męki w obronie sprawiedliwości i sądzono, że tenże tyran całkowicie go unicestwił, wówczas on wschodzi jak jutrzienka i roztacza na nieboskłonie blask niczym słońce w południe, co sprawia, że niektórzy zanoszą w potrzebie pobożne błagania przed jego oblicze. On zaś (...) ozdobiony koroną chwały i czci mieszka w tym królestwie, gdzie pobyt jest beztroski, gdzie lud się nie burzy, gdzie jest ojczyzna wszelkiej szczęśliwości. Lecz aby Kościół wojujący nie zanosił się od płaczu, zrozpaczony, że tak okrutnie wydarto mu takiego patrona nim łagodny potok jego łask nie spłynął obficie na [tenże] Kościół, oto chwalebny w swoich świętych Pan, pragnąc w widomych znakach ukazać pełnię chwały tegoż ojca i przez to przynieść oczekującemu Kościołowi krzepiącą pociechę, sprawił, że ten [Męczennik] promieniuje tyłoma tak głośnymi cudami, co do których nam i naszym braciom stosowni Świadcowie złożyli zgodnie z prawem wiarogodne świadectwo, tak że uznaliśmy za równie godne błaganie go o pomoc, jak i innych świętych. Albowiem na wezwanie jego imienia prawica Boża natychmiast przywraca życie umarłym, wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym, władzę chodzenia chromym, zdrowy mózg epileptykom, a wytechnienie cielesne opętanym, uwalniając ich od duchów nieczystych. Aby więc przypadkiem bez pożytku nie ukryto pod korcem tej gorejącej pochodni, którą przez tyle przedziwnych znaków sam Bóg słusznie nakazał umieścić ze czcią na świeczniku Kościoła, zwłaszcza że [ona] rozprasza ciemności [w jakich błądzą] niezający Boga, bez osłonek ujawnia przewrotną naukę odszczepieńców, rozpala zbawienną wiarę [w sercach] wierzących, my (...), uznaliśmy za godne wpisać wspomnianego błogosławionego biskupa Stanisława w poczet świętych”³.

Kończąc obrady, prof. Włodzimierz Bernacki wyraził nadzieję, iż kwestie sporne, o których była mowa, w niczym nie osłabiają nadprzyrodzonego wpływu św. Stanisława na losy państwa i Kościoła w Polsce. Można przyjąć, że wyjątkowa świętość Męczennika ze Skałki jawi się jako fundament jedyny, właściwy i możliwy, na którym powinny być budowane wzajemne relacje pomiędzy władzą świecką a władzą duchowną.

Zamykając konferencję, o. Mariusz Tabulski, przeor krakowskich paulinów, zaprosił wszystkich uczestników do zapoznania się ze skałecznym zespołem architektonicznym. Osobiście zajął się oprowadzaniem po zabytkowym terenie, barokowym kościele, Krypcie Zasłużonych czy tworzącym się „parku archeologicznym”. W tej posłudze budzenia zainteresowań turystycznych i być może także pielgrzymkowych, Przeora wsparli zawodowi przewodnicy. Zwieńczeniem programu tej stanisławowskiej sesji była dziękczynno-błagalna Msza św. sprawowana w bazylice na Skałce. W okolicznościowej homilii wybrzmiała lapidarna interpretacja jednego z wezwań litanii do Męczennika ze Skałki: Święty Stanisławie, ozdobo Narodu Polskiego, módl się za nami!

³ INNOCENTY IV, Bulla kanonizacyjna św. Stanisława *Olim a gentiliū oculis* (17 września 1253), tłum. R. ZAWADZKI, w: *Święty Stanisław w życiu Kościoła w Polsce. 750-lecie kanonizacji*, praca zbiorowa, red. A. A. NAPIÓRKOWSKI OSPPE, Wydawnic-two i Poligrafia Pijarów, Kraków-Skałka 2003, s. 17-20.